

Kraków
20-03-2013
DZ. / Nr 67

S

Słodka trucizna w Nowym

Łukasz Maciejewski

„Część pierwsza: Bóg” – monodram Tomasza Nosińskiego w reżyserii Radosława Rychcika w Teatrze Nowym – jest w większym stopniu brulionem gotowego spektaklu, niż spełnionym dziełem. Dodatkowo, deszyfracja zawartych w „Bogu” znaczeń może prowadzić na manowce. Emocjonalna siła kreacji Nosińskiego zderza się z bełkotliwością wywodu Rychcika.

Kluczem wydaje się ascetyczna scenografia. Ściana z dykty, poprzyklejane plakaty, afisze, wycinki, fiszki. Gazetowy spam. Po włączeniu wentylatora arkusze fruwią w nieskoordynowanym rytmie. Z daleka zlewają się w masę, dopiero przyglądając się im uważniej widać stylistyczny źródłosłów doboru zdjęć. Oto wieczna walka profanum z sacrum, grzesznego ze świętym. Oprotestowany niegdyś plakat „Skandalisty Larry’ego Flynta”, Jezus Chrystus fraszobliwy, tytułowy ksiądz z filmu Antonii Bird, metaliczny wzrok egzorcysty. W zderzeniu z intrygującym, tajemniczym tytułem widowiska – „Część pierwsza: Bóg”, dekoracja pomaga wyczuć intencje autora. Chodzi o bunt przeciwko dogmatom oraz tęsknotę za metafizycznym niepokojem, który może przybierać formę buntu, świętokradztwa czy apostazji.

Bohater, ubrany w usmarowany krwią smoking w nie najlepszym gatunku, będzie jednocześnie „Radziem” Rychcikiem, groteskową postacią z kina, szmirusowatym konferansjerem, neurotycznym muzykiem grającym pierwsze skrzypce w jednoosobowym jazzbandzie, niekiedy także sowizdrzalskim wolnomyślicielem. Nie sposób tego wszystkiego przepisać na racjonalny zestaw pytań i odpowiedzi. Rychcik z Nosińskim szukają odpowiedniej struktury, ale jej nie znajdują. Niektóre z artystycznych uników wybrzmiały mocno i dobitnie (bohater swingujący, bohater zagniewany), inne budzą mój gwałtowny sprzeciw (kokieteryjne próby nawiązania interakcji z widownią). Jeżeli mimo wszystko chaotyczny spektakl Rychcika dotyka i nie pozwala o sobie zapomnieć, jest to zasługa Tomasza Nosińskiego, absolwenta krakowskiej PWST, który bezbłędnie poradził sobie z gatunkiem monodramu. Aktor w ostatnich czterech latach zagrał główne role w większości przedstawień tego reżysera – od debiutanckiego „Versusa”, poprzez „Samotność pól bawełnianych”, „Hamleta”, „Dwunastu gniewnych ludzi”, po „Część pierwszą”. Nosiński jest aktor-skim naczyniem wypełnionym ambiwalentną treścią. W zależności od kontekstu sceny, potrafi być gruboskórny lub nadwrażliwy, twardy i wydelikacowany. Nosiński szepce nam w „Bogu” same niemiłe rzeczy. Mają posmak słodkiej trucizny.